

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośzenie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerczy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 6 h. syłką 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pisemem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy. Nadesłane za wiersz drobnym pisemem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz pełn. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Najświeższe wiadomości z widowni wojny wszechświatowej.

### Potrzeba pracy domowej.

Jeżeli w czasie pokoju zapobiegamy najrozmaitszymi środkami temu, żeby ta młodzież, mimo że zajęta jest pracą szkolną i otoczona opieką szkoły i domu, nie wykolejała się w życiu pozaszkolnym, to jakże zapobiedz temu w czasie wojennej przerwy szkolnej i towarzyszącego ogólnego rozstroju społecznego. Ileż tu niebezpieczeństw, ile pokus, ile zasadzek czyha na tę młodzież, podatną już w wieku i niedoświadczenia na wpływy ujemne.

Spółczeństwo i państwo, które po wojnie, a zwłaszcza po wojnie tak strasznej, jak obecna, potrzebować będą niebyle jakiego materiału ludzkiego, żeby mózgi conajrychlej zabliznić swoje rany i powrócić do normalnego, a raczej do anormalnie wzmożonego życia, — rozumieją z pewnością całą ogromną doniosłość tej sprawy.

Na całym obszarze ziem naszych wre bój tak straszny, że przerwa w nauczaniu szkolnym okazała się koniecznością. Nie wątpić jednak, że zaraz po przejściu pierwszego, najostrzejszego stadium wojennego, nauka szkolna podjęta będzie na nowo.

Ale dziś musimy sobie przeciw zadać pytania: czy młodzież nasza ma tej chwili oczekiwać bezczynnie, ciesząc się z przymusowych „wojennych wakacji“; czy niema sposobu, żeby fatalne skutki tej bezczynności, jeśli nie uchylić zupełnie, to przynajmniej złagodzić?

Na pytania te jest jedna tylko, prosta odpowiedź: próżnować nie wolno! — nie wolno dziś nikomu, a cóż dopiero młodzieży, która rozpoczynając już naukę i mając za sobą nieraz znaczny z tej nauki dorobek, przez bezczynność taką rdzewieje, cofa się i marnuje nabyty już kapitał wiedzy.

Musimy młodzieży przypomnieć, że tu nie idzie już dziś o tę szkołę i naukę urzędową, którą w szczęśliwszych czasach odbywało się prawie że z musu, ale o wielką „szkołę pracy“, bez której społeczeństwa i narody wedle słów Say'a nie umiejące pracować i oszczędzać muszą zniknąć z powierzchni ziemi“.

O tej pracy, o zajęciu młodzieży w tym ciężkim okresie przejściowym, mówiono i pisano już wiele, proponując najrozmaitsze sposoby i gałęzie zajęć, nawet zarobkowych. Tymczasem, naszym zdaniem, nie trzeba szukać daleko, ani gubić się w pomysłach, których tyle już okazało się niepraktycznych i niewykonalnych. Obowiązkiem młodzieży szkolnej jest poprostu kontynuowanie nauki, a prostym tego sposobem jest samouctwo i samopomoc.

Święci garstków nie lepią. Nasze podręczniki szkolne są już tak udoskonalone; system nauki ujęty w tak ściśle i dokładnie określone ramy, że i bez wykładu nauczycielskiego umożliwiają one naukę z wynikiem, jeśli nie tak pełnym, jak przy pomocy nauczycieli, to przynajmniej takimi, że zasób wiedzy, nabyty w latach poprzedniej nauki będzie uratowany, utrwalaony, a nawet rozszerzony samouctwem o tyle, że uczeń w chwili podjęcia nauki szkolnej będzie mógł ją rozpocząć o wiele łatwiej i kontynuować o wiele pospieszniej.

Ale najcenniejszą zdobyczą z takiego samouctwa będzie dla młodzieży niewątpliwie to poczucie samodzielności i zaufanie we własne siły, jakie może dać tylko „szkoła pracy“. — Prawda, że będą i trudności i braki, ale byle jeno młodzież „chciała chcieć“, a wszystko da się pokonać. Trzeba zdobyć się na siłę woli; trzeba przymus i rygor szkolny zastąpić własnym nakazem i poczuciem obowiązku; trzeba nauczyć się stawiać ten obowiązek przed przyjemnością, — a wynik nie zawiedzie nikogo, zwłaszcza, że o pomoc, czy to wśród kolegów, czy ze strony młodzieży akademickiej i nauczycielstwa bardzo będzie łatwo.

Dr. A. J. D.

### Wojna z Turcją.

#### ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urządzenie 29 11 (P. A. T.)  
Dnia (28/X) 10/XI na pozycji Keprikjoj trwała walka artyleryjska.

Z niektórych punktów wybrzeża Morza Czarnego zauważono statki floty nieprzyjacielskiej.

#### ODJAZD POSŁA.

Kopenhaga. 29/11 (P. A. T.) Donoszą z Konstantynopola, że poseł belgijski odebrał paszporty i wczoraj wyjechał. Poseł Stanów Zjednoczonych wziął na siebie obronę interesów poddanych belgijskich w Turcji.

#### GRECJA ANEKTUJE EPIR.

Kopenhaga. 28/10 (P. A. T.) Według „Südslavische Korrespondenz“ Zografos ogłosił przyłączenie Epiru do Grecji. Greckie posterunki graniczne zajęły granicę albańską.

#### ROSJA WOBEC PERSJI.

Teheran. 28/10 (P. A. T.) Nieprzyjaźni nam cudzoziemcy celem zachwiania rozsądnego zachowania się społeczeństwa perskiego, rozszerzają pogłoski o zamiarze Rosji jednocześnie z Turcją zajęcia Persji i o zbliżaniu się wojsk rosyjskich ku Teheranowi. Rząd zawiadomił o tych pogłoskach misję rosyjską, które dzisiaj wydrukowało urzędowe zaprzeczenie tych złośliwych wieści.

#### Z PERSJI.

Teheran. 28/10 (PAT.) Przyjazna Rosji neutralność Persji została potwierdzona zesłaniem na głęboką prowincję z inicjatywy perskiego rządu, szejka Abdull-Habilura, agitującego na rzecz wojny świętej przeciw Rosji wraz z Turcją. Tutejsza opinia publiczna jest nieprzychylna względem Turcji. W gazetach zjawiały się humorystyczne wiersze i karykatury z powodu zdradzieckiego napadu Turków, natychmiast ukaranego przez żywy atak wojsk rosyjskich.

#### CHRZEŚCIJANIE W AZJI MNIJSZEJ.

Salonika 28/9 (PAT.) Sytuacja chrześcijan w Azji Mniejszej staje się krytyczną; pozbawieni są możliwości skomunikowania się ze światem zewnętrznym i obawiają się pogromu; wielu ucieka na Mytylenę.

#### KANDYDACI NA OCHOTNIKÓW.

Kiercz. 28/10 (P. A. T.) Wyjechała stąd na Kaukaz grupa Ormian tureckich, która będzie prosić namiestnika o przyjęcie ich w charakterze ochotników do wojska rosyjskiego.

Saloniki 26/8 (Opóźnione). (P. A. T.) Bombardowanie Dardanelów trwa dalej.

Tyflis. 28/10 (P. A. T.) Dostawiono tutaj pierwszą partję jeńców tureckich — 252 żołnierzy i 3 oficerów, wziętych pod Bajaretem.

### Wojna serbska.

Belgrad. 28/10 (P. A. T.) Onegdaj rano Serbowie zdołali rozproszyć pod Smederowem kolumnę nieprzyjacielską, złożoną z 6 batalionów i 3 karabinów maszynowych. W dzień wywijała się krwawa walka. Wojska serbskie pobiły nieprzyjaciela na głowę; zaledwie drobne grupy wojsk nieprzyjacielskich zdołały przeprowadzić się z powrotem przez Dunaj. Znaczna ich część, 1800 ludzi wzięta została do niewoli, w tem 6 oficerów. Prócz tego wzięto 3 karabiny maszynowe.

### Walki we Francji i Belgii.

Paryż. 28/10 (P. A. T.) Komunikat oficjalny: Bitwa ciągnęła się w ciągu całego dnia z tą samą energią, jak poprzednio. Zwłaszcza silne było starcie między morzem a okręgiem Armentieres, ponieważ przeciwnicy działali ofensywnie. Wogóle dzień zakończył się niepowodzeniem ataku niemieckiego, prowadzonego licznymi siłami, na południe od Ypres również znacznym powodzeniem Francuzów. Między Ypres a Armentieres, na froncie Anglików, wszystkie ataki Niemców odparte zostały w sposób stanowczy. Na większej części frontu od kanału La Basse do Woewre umocniliśmy się na poprzednio zajętych pozycjach. Należy zaznaczyć nasze posuwanie się naprzód w rejonie Louvrai między Reims a Berry au Bac. W Lotaryngji nic nowego. W Wogezach nieprzyjaciel znow atakował wyżyny na południe od przełęczy Saint Marie i na południo-wschód od Tancne. Wszystkie odparto.

Paryż. 29/11 (P. A. T.) Komunikat urzędowy z dnia 10 listopada (28/X) wieczorem podaje do wiadomości:

Na północy trwa nadzwyczaj uporczywa walka. Na pozostałym froncie nie zaszło nic ważnego.

Londyn. 28/10 (P. A. T.) Według doniesień ze źródeł amsterdamskich i rotterdamskich cesarz Wilhelm zniósł projektowaną ofensywę niemiecką wzdłuż pobrzeża i rozkazał atakować sprzymierzeńców między Arrasem i Courtrai, gdzie skoncentrowane są wielkie siły.

Połączenie kolejowe między Brugge i Aardenburgiem wstrzymane. Niemcy umacniają granicę od Sluis do Westkapelle. Posterunki koło kanału Leopolda jak również koło Watervliess zniesione. Przygotowują się okopy pod Dudseele między Brugge i Sebrugge.

#### Z ZACHODU NA WSCHÓD.

Londyn. 28/10 (P. A. T.) Dzienniki wieczorne donoszą z Amsterdamu, że odbywa się tam w wielkich rozmiarach przewóz wojsk niemieckich z widowni zachodniej na wschodnią. Z frontu nad Izerą wywieziono znaczną liczbę wojska. Pociągi wojskowe bezustannie przechodzą przez Brukselę i Lovanium do Niemiec, zapakowane wojskiem i materiałem wojennym.

Roulers bardzo ucierviało, sąsiednia zaś miejscowość Rumbke ograbiona, częściowo zburzona. Mer miasta został rozstrzelany za obronę swojej córki od żołnierzy niemieckich.

**Przemówienia dyplomatów.**

**Londyn 27/9 (P. A. T.).** Na bankiecie lorda-majora w Guildhall ambasador francuski Camben powiedział: „Zawarliśmy sojusz w imię ochrony i swobody państw oraz obrony narodowości uciskanych. Zawsze mieliśmy na celu podtrzymanie pokoju i nigdy nie przedstawialiśmy działać w tym kierunku. Twierdzenie, jakobyśmy kiedykolwiek żywili wojownicze zamysły, jest oszczerstwem, wykazanem przez ogłoszone dokumenty. Nie my byliśmy napadającymi, — my działaliśmy jedynie w celu obrony własnej. Wojna była przygotowana na długo przed jej rozpoczęciem, lecz nie my stworzyliśmy potężne narzędzia zniszczenia; kult siły i pogardy prawa został zaszczerpiony całemu narodowi. Godny szacunku naród został zamieniony na barbarzyńców. Europa nie raz cierpiała od najazdu barbarzyńców, lecz nigdy barbarzyństwa nie podnoszono do dogmatu, nigdy ludzie inteligentni nie propagowali go, wzmacniając argumenty przez naukę.

Jednak profesorowie ordynarnego gwałtu nie przewidzieli możliwości konfliktu ich nauki z sumieniem cywilizowanej ludzkości, że przeliczyli się z tem, że Anglja, Rosja, Francja staną po stronie słabszego, Japonja pozostanie wierną sojuszowi, Serbją zwycięsko odeprze ataki potężnego sąsiada, szlachetna Belgja nie ulegnie się kolosalnej sily napadającego. W tej śmiertelnej walce, w najokropniejszej ze wszystkich, które kiedykolwiek świat przeżywał, pozostaniemy wierni ideałom wolności i ludzkości. Z nich czerpiemy moralną energję i nie wyobrażamy sobie, że mamy opatrność do naszego rozporządzenia, lecz ufamy wiecznej prawdzie i z niezachwianą wiarą oczekujemy jej wyroku“.

**STANOWISKO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.**

**Nowy Jork 28/10 (P. A. T.)** Roosevelt umieścił w „New-York-Times” artykuł, w którym mówi, że w żadnej innej wojnie nie będzie można bardziej ordynarnie naruszyć prawa międzynarodowego, jak uczyniły to Niemcy, napadłszy i podbiwszy Belgję. „My nie podejmujemy żadnych środków celem zlagodzenia krzywd, od których cierpi Belgja. Podpisanie traktatu w Hadze i zawarcie konwencji staje się pustą zabawką dla Stanów Zjednoczonych, jeżeli nasz rząd nie czuje się zobowiązany przestrzegać wypełnienia umów“.

W tym sensie wypowiedział się b. minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Bacon, który między innymi oświadczył, że wobec naruszenia neutralności Belgji, milczenie rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w danym wypadku oznacza nie tylko słabość lecz także i nieostrożność.

**„Königsberg” uwięziony.**

**Londyn 28/10 (P. A. T.)** Biuro prasowe urzędowo donosi:

Po poszukiwaniach, przedsiębranych w celu wykrycia niemieckiego kłozownika „Königsberg”, kłozownik angielski „Chatan” zauważył go (17) 30/X u brzegów niemieckiej wschodniej Afryki 6 mil w głębi rzeki na wyspie Mañia. Niemiecki kłozownik stał na niegłębokiej wodzie, załoga zaś jego okopywała się wzdłuż przybrzeżnej rzeki. „Chatan” strzelał do „Königsberga” z morza, jednak wskutek gęstych zarosli palmowych, nie zdołał stwierdzić rozmiarów zadanych mu uszkodzeń. Zeby przeszkodzić wypłygnięciu kłozownika z rzeki, w rzece tej zatopiono węglarki, w ten sposób „Königsberg” został jakby areztowany. Obecnie można się już nie liczyć z „Emmenem” i „Königsbergiem”, dlatego też poza eskadrą operującą na wodach chilijskich, trzeba uważać ocean Spokojny i Indyjski jako wolne od statków niemieckich.

**Wiadomości telegraficzne.**

**Politechnika warszawska.**

**Warszawa 28/10 (P. A. T.)** Na mocy zezwolenia władz wojennych zajęcia w warszawskim instytucie politechnicznym zaczną się w listopadzie (st. st.) w niezajętych na potrzeby wojskowe pokojach.

**PO NAJŚCIU.**

**Warszawa 28/10 (P. A. T.)** Warszawski powiatowy Komitet obywatelski postanowił odrestaurować w powiecie pięć kościołów parafjalnych, prawie zupełnie zburzonych podczas najścia Niemców.

Komitet stwierdził, że wyjazd robotników z kraju prawie ustał. Uczą się brak robotników doświadczonych.

**PODZIĘKOWANIE DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ.**

**Warszawa 28/10 (P. A. T.)** W gub. radomskiej rozpowszechniono następującą odezwę komendującego armją do Polaków: „Nasi ranni oficerowie i żołnierze, jak również nasi jeńcy, którzy wpadli w ręce wrogów i przebyli całą gubernję radomską, żyją wdzięcznością opowiadają o życzliwym do nich stosunku mieszkańców, którzy leczyli ich i opie-

kowali się, karmili głodnych i przyodziewali nagich, ukrywali przed wrogiem zbiegłych jeńców, wspomagali ich pieniędzmi i odprowadzali do naszych wojsk“.

Komenderując wojskami za tę słowiańską gościnność i dobroć proszą przyjąć serdeczne podziękowanie od niego i od wszystkich stopni wojskowych jak wyższych tak niższych a zarazem od całej ziemi rosyjskiej.“

**Zajścia między sprzymierzeńcami.**

**Warszawa 28/10 (P. A. T.)**

Przybyli z Zyrardowa podają fakt, charakteryzujący stosunki między wojskami austrijackimi a niemieckimi. Do milicji obywatelskiej zgłosiło się kilkudziesięciu Austrijaków, którzy prosili o wydanie ich w ręce Rosjan, jak jeńców. W rozmowie jeńcy ci opowiadali, że armji austrijskiej strasznie już ciąży gospodarka niemiecka. „Dopiero na polu bitwy — mówili — poznaliśmy swoich sprzymierzeńców“. O zwycięstwie armji austrijskiej nawet nikt nie marzy. Nienawiść do Niemców rośnie z dnia na dzień. Jeden z jeńców opowiedział, że w Kazimierzu kapitan austrijski, wyprowadzony z cierpliwości zachłannością Niemców, rzucił się z rewolwerem na pułkownika niemieckiego. Między oficerami austrijskimi i niemieckimi zaczęła się wtedy bójka ręczna, której kres położył dopiero przybyły generał niemiecki. Obywatel z pow. kutnowskiego opowiadał, że na tle wzrastającego niezadowolenia wzajemnego wśród stojących w jego majątku Austrijaków i Niemców wynikło starcie w którym byli zabici i ranni.

**PO UPADKU CINDAO.**

**Nikolsk-Ussuryjski 28/10 (P. A. T.)** Z powodu upadku Cindao kolonja japońska iluminowała i ozdobiła flagami mocarstw związkowych swoje domy. Wieczorem urządzono wspaniałą pochód z latarniami i flagami sprzymierzeńców i manifestacje przed administracyjnymi i społecznymi instytucjami oraz przed redakcją gazety „Ussuryjskij Kraj“.

**Tokio 28/10 (P. A. T.)** W Cindao wyleciał w powietrze natknąwszy się na minę torpedowiec japoński nr. 33.

**BUNT ZAŁOGI.**

**Londyn 28/10 (P. A. T.)** Z Nowego Jorku donoszą, że zniesienie o połowę płacy wywołało bunt załogi na statku „Vaterland“, przyczem użyto nożów.

**ROZSTRZELANIE SZPIEGA.**

**Londyn 28/10 (P. A. T.)** Podporucznik niemieckiej rezerwy morskiej Karol Lodi oddany został pod sąd połowy w Londynie jako szpieg. Uznano go winnym i rozstrzelano.

**MOBILIZACJA NA SYBERJI.**

**Władywostok 28/10 (PAT.)** Mobilizacja w kraju Nadamurskim przeszła gładko, charakteryzuje się wysokim patriotycznym zapałem. Rezerwiści z dwóch gmin przesłali Najdostojeńszemu Wodzowi Naczelnemu następujący telegram:

„Ba!ku! Idą dzieci Tobie na pomoc! Idą z okrzykiem hurra dla Ciebie!“ Wielki książę odpowiedział: „Rad będę was zobaczyć!“

**ZAPRZECZENIE POGŁOSKI.**

**Sofja 28/10 (PAT.)** Pogłoski o zamachu na cara Ferdynanda są pozbawione podstawy.

**WALKI W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.**

**Londyn 28/10 (P. A. T.)** Agencja Reutersa donosi: Z Pretorji telegrafują, że Dewet rozbił niewielki oddział rządowy, który zostawał pod dowództwem członka Izby prawodawczej Croniego. Podczas bitwy poległ syn Deweta.

**WOBEK BRAKU MAKI.**

**Kopenhaga 28/10 (P. A. T.)** Donoszą z Budapesztu, że rząd węgierski wydał rozporządzenie, w którym pozwala się na domieszkę do maki pszennej i żytniej 33 proc. maki jęczmieńnej, lub 30 proc. kukurudzy, kartofli i ryżu. Młynom zabroniono wyrabiać makę pierwszego gatunku ponad 15 proc. ogólnej produkcji.

**JESZCZE RONIEM.**

**Warszawa 28/10 (P. A. T.)** Skazany w procesie o zabójstwo Chranowskiego na 11 lat robót ciężkich i czasowo zostawiony na wolności hr. Ronikier wzięty został napowrót do aresztu.

**ZAKAZ UŻYWANIA PORTERU.**

**Mińsk 28/10 (P. A. T.)** Główny naczelnik okręgu wojennego zakazał w 10 guberniach na cały czas wojny sprzedaży porteru.

**Kopenhaga 28/10 (P. A. T.)** Według informacji z Berlina trzej książęta tureccy w towarzystwie posła tureckiego w Berlinie udali się do głównej kwatery cesarza niemieckiego.

**Kopenhaga 28/10 (P. A. T.)** „Berliner Tageblatt“ otrzymuje wiadomość z Monachium, że na

willę ministra Izwolskiego w Rottach nałożono sekwestr.

**Azew 28/10 (PAT.)** Morze powlekło się lodem. Żegluga zamknięta.

**Sachalin 28/10 (P. A. T.)** Żegluga zamknięta.

**Po niemieckiej stronie.**

**Niemieckie okopy. — Złośliwość niemieckich oficerów.**

Pewien dziennikarz rosyjski opisuje niemieckie okopy.

Niemieckie okopy przygotowane są na długi czas przed nadejściem niebezpieczeństwa, wryte głęboko, równo, z nasypami, z wybranymi alkowami, w których ludzie spijają. Podziemne korytarze ułatwiają między niemi komunikację. Niemcy nie zapominają też i o umeblowaniu szańców; znoszą do nich z pobliskich wsi sprężynowe materace, dywany, poduszki, stołki, kanapki, krzesła, maszyny naftowe, nawet gramofony. Niemcy poprostu mieszkają w okopach i czytają w nich dzienniki i listy przy blasku świec, które zapalają w podziemnych alkowach. Opuszczając szanice a nie mogąc przenieść mebli Niemcy niszczą i psują wszystko.

Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy Polacy opowiadają, iż żołnierze katolicy zaczynają się burzyć z powodu postępowania oficerów, którzy z wyrefinowaną złośliwością dokuczają katolikom, wciągając lekką artylerię i karabiny maszynowe do kościołów i ostrzeliwując stamtąd rosyjskie wojska, wywołując w ten sposób bombardację kościołów.

Serce nam pękało — opowiadało dwóch jeńców — kiedy Niemcy robili taką zasadzkę. Artylerja rosyjska ostrzeliwała miejscowość, „wymacywała“ niemiecką baterję i nie mogła jej znaleźć. Pociski wała po całym placu do samego kościoła, poczem przenoszą się na drugą stronę — widać oszczędzają kościół, ale Niemcy wciąż palą z okien lub z dziur wybitych w ścianie kościoła. Wreszcie wystrzelały milkną. Znaczy to, iż artylerzyści rosyjscy zrozumieli w czem rzecz i biorą nowy cel. Aż w nas serce zamiało. Wtem — dzyń! Rosyjski pocisk trafił w dzwonicę, znak, że tam już wiedzą, gdzie niemiecka baterja. A porucznik zadowolony, śmieje się.

**Kronika wojenna.**

**PRZYKRY ZAWÓD.**

Do jakiego stopnia żołnierze niemieccy pewni byli zajęcia Warszawy, świadczy taki fakt: W liczbie rannych jeńców w szpitalu św. Ducha jest pruski sierżant, który znaleziony był przez sanitariuszy w polu w stanie nieprzytomnym. Po kilku dniach przyszedł do przytomności, pruski wojak z przerażeniem ujrzał uzbrojonych żołnierzy rosyjskich.

— Gdzie jesteście? — zapytał Prusak swego sąsiada również Prusaka, siedzącego na łóżku z obandażowaną ręką i sylabizującego jakąś polską gazetę.

— W niewoli rosyjskiej — brzmiała spokojna odpowiedź.

— Ależ to doskonale widzę z otoczenia, lecz ciekawi mnie — gdzie mianowicie?

— W Warszawie jesteście, kochany kolego. — Tak, tak, to wszystko jest kłamstwem, co nam mówiono w Częstochowie.

— Jak to w Warszawie? Czyżby Warszawę już zdążyli Rosjanie nam odebrać z powrotem? Nie, to chyba żartujesz sobie ze mnie.

— Wcale nie żartuję. Warszawa wcale nie była jeszcze zabrana i już chyba nie będzie, gdyż nasi się cojąca.

Zgrzytnąwszy ze złości zębami, Niemiec pograżył się w ponure milczenie.

**P. HANOTEAUX O BELGJI.**

W „Figaro“ znajdujemy zajmujący artykuł b. ministra spraw wewnętrznych p. Hanoteaux o nienawiści Niemców do walecznych Belgijczyków. Między innymi p. Hanoteaux pisze:

„Nienawiść tę łatwo zrozumieć można: dzięki Belgom mają Niemcy podwójną rację zawiedzionych planów inwazji i moralnego wstydu po zgwałceniu neutralności. Tej rany wybaczyć oni nie mogą. I stąd też pochodzą popełniane w Belgji okrucieństwa niemieckie. Podwójnie zadraśnięta pycha szukała najstraszniejszego sposobu zemsty“.

„Pogwałcenie neutralności belgijskiej stało się dzisiaj faktem historycznym. Wpisał go do wielkiej księgi dziejów kanclerz Bethmann Hollweg z niezrównaną naiwnością. „Robi się to co może!“ Zdaje się jednak, że to przyznanie się kanclerza nie wystarcza Niemcom. Wciąż wracają do tej kwestji, wciąż się starają wytłumaczyć, usprawiedliwić Ach, gdyby tylko można było zetrzeć tę krwawą plamę!“

„I Niemcy nie zaprzestają usiłowań, aby wykazać, iż Belgowie pierwsi zaczęli wojnę“.

**„ARMJA WOLNYCH NARODÓW“.**

Pod tym tytułem p. Danys Cochin pisze w „Gaulois“:

Znany 12579  
70 lat w kraju  
istniejący

**Handel wina Stadtmüllera**

LWÓW

Rynek

**34**

„Wielka bitwa będzie wygrana przez narody, którym wystarcza świadomość wolności, które uprawiają kult sprawiedliwości i poszanowania zobowiązań, które chimerycznym mrzonkom o wyższości swej rasy przeciwstawiają głębokie uczucie równości chrześcijańskiej i równości w istnieniu i odkupieniu ducha. W szeregach armii wolnych narodów widzimy wojowników Indji wschodnich, murzynów afrykańskich, kozaków ze stepów Ukrainy i Syberji. I dumni są oni, że walczą razem. Sprawa wolności jest wspólną sprawą całej ludzkości”.

„Zwycięstwo nasze będzie zwycięstwem Polski i Armenji tudzież wszystkich irredentyzmów narodowościowych: francuskiego w Alzacji i Lotaryngji, włoskiego w Tryjeście, greckiego w Epirze, serbskiego w Bośni, duńskiego w Szwecji”.

**LIST MARYNARZA ANGIELSKIEGO.**

W „Daily Chronicle” znajdujemy charakterystyczny list majtka angielskiego, należącego do załogi jednego z krążących w morzu Północnym statków wojennych. List ten, pisany do żony, zawiera następujące wrażenia ogólne z pełnionej służby strażniczej: „Kochana Kitty! Niech Bóg cię błogosławi i zawsze ma w swej opiece. My tu wkrótce chyba już łuską porośniemy. Dniami i nocami tłuczemy się na morzu, pilnując, czy się gdzie jaki Niemiec nie pokaże. Onegdaj przyłapałszy duży statek handlowy, płynął pod flagą holenderską, ale kapitan nasz, mądry człek, zrozumiał, co się święci. Daliśmy dwa strzały ślepe i nasz „holender” musiał stanąć. Należałem do oddziału, który wysłano dla zrewidowania podejrzanego statku. Mielismy uciechę nielada. Kapitan nawet dwóch słów po holendersku nie umiał. Tacy to już ci marynarze niemieccy! Belkotał raz po raz: „pardon, pardon!”, wreszcie nie wytrzymał i zaklął po swojemu: „Herz kreuzdonnerwetter!”, jak to Niemcy umieją. Zabraliśmy stu pięćdziesięciu marynarzy, czterdziestu wracających do Niemiec rezerwistów i spory ładunek saletry...”

**Z geografji Królestwa.**

**P I Ń C Z Ó W.**

Pińczów, dawniej Piędziczów, miasto powiatowe w gub. Kieleckiej, leży na lewym brzegu Nidy, na stokach wyżyny, wznoszącej się o 200 stóp ponad dolinę rzeki, w malowniczym położeniu, w odległości 21 wiorst od Jędrzejowa, 107 wiorst od Radomia a 205 wiorst od Warszawy. Drogi bite łączą Pińczów z sąsiednimi miastami powiatowymi i Korczynem nad Wisłą. Najbliższa stacja kolei dąbrowsko-dębińskiej w Jędrzejowie.

Jest to starożytna osada, dawna posiadłość małopolskiego rodu herbu Dębno, który w jednej swej gałęzi przybrał nazwę Oleśnickich od Oleśnicy (pow. stopnicki). Pińczów swój rozwój i wyniesienie do rzędu miast zawdzięcza Zbigniewowi Oleśnickiemu, biskupowi krakowskiemu, kanclerzowi i kardynałowi. Tenże założył w mieście parafję, kościółowi nadał przywileje kolegiaty, jednocześnie zaczął budować wspaniały zamek. W następstwie Pińczów stał się ważnym ogniskiem możnowładczo-religijnych interesów. Już w w. XV zachodzą na zamku i w kościele tutejszym wypadki, mające doniosłość dziejową. Tu wybuchła znana z dziejów walka między królem a magnatami, popieranymi przez papieża i część duchowieństwa. W pierwszej połowie w. XVI zamek stał się jednym z głównych ognisk ruchu reformatorskiego w dziedzinie religijnej. Wyznawca nauki Zwiągliusza Włoch Jerzy Stankar znajduje w r. 1559 schronienie w Pińczowie u Mikołaja Oleśnickiego, na którego dworze gromadzą się najjarliwsi propagato-

rowie nowych idei, wychodzący z małopolan, jak Mikołaj Rej i Trzycieski. Wkrótce też zaprowadzono tu nowy obrządek, założono w klasztorze szkołę i drukarnię, która istniała od roku 1555 do 1561. Znaczenie Pińczowa jako ogniska ruchu reformatorskiego uwydatniają odbywające się tu synody w r. 1555 i 1559. Główną rolę odgrywają w tym czasie bracia czescy i socynjanie; trwa to do chwili śmierci Oleśnickiego w r. 1586.

Tłumne zjazdy, istnienie szkół i drukarni, napływ cudzoziemców przyczyniły się bardzo do rozwoju i uporządkowania miasta. Zaprowadzono wodociąg ze zdrojową wodą, założono łaźnię z bogatym urządzeniem. Ze śmiercią Oleśnickiego Pińczów traci swe znaczenie jako ognisko życia religijnego i umysłowego, ale nie przestaje być świetną możnowładczą rezydencją. Biskup krakowski Myszkowski, pan miljonowy, nabywa te dobra i usuwa dyssydentów. Jeden z jego synowców Zygmunt, mianowany przez papieża Klemensa VIII margrabią, tworzy ordynację pińczowską.

W r. 1657 król szwedzki Karol Gustaw zajął Pińczów, lecz wyrugował go wkrótce Jan Kazimierz przy pomocy posiłków austriackich. Po bitwie pod Klisowem w r. 1702 Karol XII, umięściwszy w zamku swe łupy, przemieszkował w nim kilka tygodni.

Po śmierci ostatniego z Myszkowskich w roku 1727 ordynacja weszła w dom hr. Wielopolskich, którzy też przyjęli tytuł margrabiów Gonzaga Myszkowskich.

Przed rokiem 1794 Pińczów miał w rynku murowane domy, wszystkie pod arkadami lub szerokimi wystawami; w środku rynku wytryskała wysoko w górę fontanna, na marmurowej podstawie. Zamek pińczowski rozebrany został około 1800 r.

Powiat pińczowski graniczy od północy z pow. jędrzejowskim, na zachód ze stopnickim, na wschód z jędrzejowskim i miechowskim, na południe z częścią z pow. miechowskim a w części z Wisłą, stanowiącą tu granicę od Galicji. Obszar powiatu obejmuje 20.96 mil kwadr. i stanowi część wyżyny krakowsko-sandomierskiej. Pod względem układu poziomego jest to wyżyna z głęboko wrzynającymi się dolinami rzek Nidy i Szreniawy. Wyżyna, zbliżając się ku dolinie Wisły, przemienia się w krainę wzgórz, poprzedzielanych łagodnymi zagłębieniami, sprzyjającymi hodowli bydła i rolnictwu. Ta część powiatu posiada wyborną, żyzną glebę i odznacza się wysoką kulturą rolną. W tej części powiatu leżą Proszowice i Skalbierz. Tu również płynie Szreniawa (dopływ Wisły pod Koszycami), której dolina jest starożytną, przedziejową siedzibą rodów szlachty małopolskiej.

**Austrijska lista straż nr. 21, 27 i 28.**

Przypadkowo dostał się w nasze ręce 507 numer „Czasu”, wychodzącego w Krakowie z dnia 18 z. m., który podaje nazwiska zabitych lub rannych żołnierzy, umieszczone w 21 liście strat. Nazwiska oficerów z tej listy podał „Czas” w numerze poprzednim, którego nie oglądaliśmy.

Poniżej podajemy — czytamy we wspomnianem piśmie — nazwiska żołnierzy Polaków. Jest ich nieco mniej niż na listach poprzednich. Przeważa 80 pp. ze Złoczowa i 14 bat. strzelców poln. Ogólne listy strat nr. 21, 22, 23 zawierają nazwiska 233 oficerów, w tem 50 zabitych i nazwiska 3607 żołnierzy, w tem 575 zabitych.

- Baluczynski Grzegorz 80 pp. zabity.
- Baranowski Józef, ranny.
- Bardachowski Teodar 13 bat. strz. ranny.

- Benkowski Jan 80 pp. ranny.
- Bielski Edward 19 bat. strzelc. poln. ranny.
- Brazowski Karol 14 bat. strzelc. poln. ranny.
- Bukieta Andrzej 80 pp. ranny.
- Z listy strat nr. 27 i 28 podają dzienniki wiedeńskie narazie tylko nazwiska zabitych i rannych oficerów. Na liście nr. 28 niema zupełnie nazwisk polskich; jest to pierwszy wypadek od początku wojny. Na liście nr. 27 znajduje się ich stosunkowo bardzo niewiele, bo tylko dwa:
- Chor. rez. Bukowski Fryderyk 87 pp. zabity.
- Nadpor. Statkiewicz Klemens 87 p. ob. kraj. zabity.

**Gen. Auffenberg spensjonowany.**

W uzupełnieniu wiadomości, podanych przez źródła rosyjskie, zamieszczamy za „Naprzodem” z d. 12 z. m. nr. 299 następujące pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa I, ogłoszone w „Dzienniku rozporządzeń wojskowych”:

„Kochany generale piechoty Auffenberg!  
 „Tak jak było dla mnie radością wyrazić już panu za zwycięskie dowództwo mojej IV armji pod Zamościem i Komarowem moje szczególne uznanie, tak jak nadal chętnie wspominam o pańskim bardzo skutecznym udziale w walkach pod Rawą Ruską, Magierowem, tak też ubolewam bardzo, że stan pańskiego zdrowia nakłada na pana obowiązek dłuższego szanowania się. Z tego powodu przenoszę pana, przy wyrażeniu mojego zadowolenia, do stanu nadliczbowego i zastrzegam sobie ponowne użycie pana. — Wiedeń dnia 9 października 1914. Franciszek Józef”.

Wiadomo, że walki pod Rawą Ruską i Magierowem, gdzie właśnie dowodził gen. Auffenberg, skończyły się fatalną porażką oręża austrijskiego.

**Niemiecka kwatera główna.**

Za źródłami niemieckimi podaje socjalistyczny „Naprzód” krakowski z dn. 12 zm. nr. 299 ciekawe szczegóły o kwaterze Wilhelma II. Kwatera kajzera znajdowała się w połowie października o 50 klm. za frontem na tyłach armji działającej w Belgji i Francji. Dom cesarza stoi pod zarządem marszałka dworu bar. Reischacha. Kwatera ma regularne połączenie automobilowe przez Luksemburg i Kolonję z Berlinem. Gabinet wojskowy cesarza pozostaje pod kierownictwem gen. Lynckera. Jest też kaznodzieja nadworny pastor Goens.

W bezpośrednim sąsiedztwie mieści się sztab generalny z szefem Moltkem. Przy sztabie reprezentują Austrię generał hr. Stürgkh, brat prezydenta ministrów, (przedtem pełnił służbę wojskową w Krakowie) i podpułkownik bar. Bienert. Przy boku cesarza znajduje się kancelarja państwowa z kanclerzem Bethmanem Hollwegem, sekretarzem stanu von Jagowem i ministrem marynarki Tirpitzem.

**Wiadomości bieżące.**

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 10 listopada b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24g. (z 2pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 ranó	737.84	1.7	SW.1	0.0	6.5	1.2
2 popoł.	736.57	2.9	SW.2			
9 wiecz.	735.56	0.7	SSW.2			

Uwaga: Pochmurno, deszcz nieznaczny po 12 w południe.

**J. K. Kochanowski.**

**Częstochowa w historii.**

Rolę dziejową Częstochowy, właściwie Jasnej Góry, nazwać można, bez obawy wypowiedzenia paradoksu, zwierciadłem, w którym od wieków odbijała się nie tylko religijna i uczuciowa, ale poniekąd i narodowo-kulturalna strona bytu naszego kraju.

Zjawisko to stanie się jasnym, gdy zapijemy wzrok w dal perspektywy dziejowej, gdy usiłować będziemy wydobyć z otchłanu czasu te pierwiastki, które od początków historycznej doby oddziaływały ciągle, a wrastająca sifa na płonkę, na wątłą roślinę, a wreszcie na rozgałęzione drzewo gromadnego intelektualizmu Rzeczypospolitej.

Pod naporem tych pierwiastków, które niezatarte piętno swoje wyciskały na wszystkich sferach duchowego życia Polski, życie to podporządkowywało się wolna potężnej ich istocie. Była nią wiara, przyniesiona z dalekiego Zachodu, a stanowiąca przez długie wieki najpoważniejszy łącznik kulturalny Polski z Europą.

Kiedy wojny Krzyżowe owiały znużony świat zachodni życiodajnym tchnieniem; kiedy zastała pulsa tego świata różnicę bić zaczęły, stając się łożyskiem wartkich prądów ideału; kiedy ideał, wskrzeszony przez wiarę, zespolił się z wiarą, a wiara z ideałem — Wiek Średni osiągał swój punkt kulminacyjny, utrwalając chrześcijańskie fundamenty pod dalszą budowę dziejową.

Towarzysząc temu procesowi, myśl średniowie-

czna, niedość zdolna do samodzielnych rzutów w dziedzinie abstrakcji, a zmuszona posiłkować się podpórkami, jakich jej scholastycezm, pojmowała najszczytniejsze nawet ideały swoje w sposób materialny raczej, niż duchowy.

Kierunek ten kazał mocarzom świata posługiwać się relikwiami dla planów swoich; kazał zbrodniarzom końć znużane sumienia pectoralami, pełnymi pamiątek świętych, a państwowi i narodom — starać się współzawodniczyć ze szczęśliwcami, którzy więcej i bardziej cennych pamiątek takich posiadli.

I wytworzyła się z tych usiłowań specjalna racja stanu, odgrywająca przez stulecia rolę poważniejszą, niż się dziś o niej ogólnie sądzić zwykło.

Duma, chluba i szczęście narodów zawisły od niej niemało. Wszak relikwie krzyżackie odstraszać miały Polaków od walk z Zakonem niemieckim, a we Francji, u progów doby nowożytnej, król Ludwik XI znaczną część potężnej energii swojej czerpał z pectoralów.

Wyprawy do Ziemi Świętej, czyniąc zadość rozlicznym potrzebom wieku, wyposażyły także, a nader obficie, bohaterów zachodnich, za nimi zaś cywilizowane kraje Europy, we wspomniane przedmioty ich pożądania. Tylko młodociana Polska, długości kopciuszek Zachodu, znajdowała się i pod tym względem na szarym końcu ówczesnej kultury. W wojnach Krzyżowych udziału prawie nie brała, pod względem cywilizacyjnym zmuszoną była wzorować się na obcych, a strona umysłowego i religijnego jej życia przystosowywała się na razie powolnie do poziomu mistrzów. Dopiero Kazimierzowi Wielkiemu udało się pchnąć dość daleko państwową nawę Piastów, która za Jagiellonów, już pod flagą mocarstwa, do-

pedzać miała na oceanie dziejów flotę obcych potencji. Atoli, dościgając ją, była Polska już sobą, była właścicielką krystalizującego się indywidualizmu, w którym obok cywilizacyjnych wpływów obcych, brzmiały silnym akordem zasadnicze pierwiastki plemiennego ducha jej przodków.

Z takiego to indywidualizmu, z jego potężnych tonów idealnych, wypłynął charakter polskiego kultu Matki Bożej, poczęły w dobie pieśni do „Bogarodzicy”, a rozwijający się w sposób swojski i bardziej „duchowy”, bardziej „uczuciowy”, „wznioślejszy” i wiary gorącej pełniejszy, niż u któregośkolwiek z ludów Zachodu.

Kult ten, rozgałęziony w całym kraju, a stanowiący jeden ze znamiennych rysów psychicznych narodu, rozwijał się przedewszystkiem w swej Jasno-growskiej Strażnicy.

Upośledzona Polska, której księżęta i możni zmuszeni byli dawniej szukać miejsc świętych u obcych, zyskała na schyłku Wieków Średnich ujęcie „własne” dla pewnych sfer ducha swego: znalazła je w klejnocie drogocennym, na który później zwracać się miały oczy Zachodu, a który stał się z czasem najświętszym symbolem uczuć serdecznych i najwznioślejszych porywów narodu. Splótl się on z jego jaźnią i otworzył przed jego oczyma skarbnicę łaski i cudu, w którą miliony istnień ludzkich składać poczęły tchnienia najszczytniejszych nastrojów własnego ducha.

(C. d. n.)

— **Tania kuchnia** przy ul. Leona Sapiehy 28 otworzono ponownie niedawno. Daje ona niezwykle tanie kofacje z herbatą dla inteligencji. Niewątpliwie spotka się ona z pomocą magistratu.

— **Podziękowanie.** Zarząd taniej kuchni miejskiej, oraz herbaciarni artystycznej w Kole literackim, składają serdeczne podziękowania panom lekarzom szpitala rezerwowego nr. 1, za dar, złożony w kwocie 32 rubli, jak również i paniom pielęgniarcom tegoż szpitala za dar, złożony w kwocie 5 rubli 11 kop., zamiast wieńca na trumnę s. p. dra Kruszyńskiego.

— **Aktor lwowski w Warszawie.** W Warszawie w ciągu zeszłego miesiąca założono teatr udziałowy. Ostatnie ogłoszenia w pismach warszawskich wspominają o programie tego teatru, który obok przeglądu wojny europejskiej w r. 1914 zapowiada wielkie revue militarne — a także występy J. Zejdowskiego. Wiadomo, Zejdowski występował w tutejszem Colosseum następnie zorganizował trupę aktorów kinematograficznych.

— **Kościół Matki Boskiej Częstochowskiej w San Remo.** Otrzymałszy z San Remo podpisane przez księcia Jana Radziwiłła zaproszenie na uroczystość założenia w San Remo kamienia węgielnego kościoła wezwania Matki Boskiej Częstochowskiej. Uroczystość ta odbyła się 25 października.

— **Niemia samobójstw we Lwowie.** Przeglądając kronikę wypadków pogotowia ratunkowego można stwierdzić jeden pocieszający objaw w naszym mieście, że samobójstwa w ostatnim czasie prawie znikły. Od przeszło trzech miesięcy, a zatem od chwili wybuchu wojny, notowano trzy wypadki usiłowanego samobójstwa, które miały charakter więcej demonstracyjny, żona pokłóciwszy się z mężem np. wypila spirytusu denaturowanego, wierząc, że ją uratują. Wypadków, któreby miały tragiczniejsze podłoża, prawie nie było, gdy dawniej notowano 3-4 wypadki tygodniowo. Przyczynę tego objawu jedni widzą w tem, że wobec smutnych wypadków, które spadły na nasz ogół, tragedja jednostek niknie — inni znów szukają powodu w ucieczce ludzi nerwowych, tchórzliwych, tych „kandydatów na denatów”, lub też w zakazie sprzedaży alkoholu. Pozostali więc w mieście ludzie zdrowi, zrównoważeni, którzy wiedzą, że samobójstwo nie jest bohaterstwem. Pozostawiając psychologom ustalenie przyczyn tego objawu — notujemy z radością fakt, że od trzech miesięcy nie ma prawie samobójstw we Lwowie.

— **Handel... parkanami.** Gustaw Bielecki, zam. przy ul. Król. Jadwigi 1. 29, doniósł policji, że niejaki Maruszczak rozebrał jego parkan i sąsiada i sprzedaje jako tani opał rozmaitym ludziom. Ponieważ ten handel Bieleckiego drogo kosztował, prosił policję, aby zamknęła niekoncesjonowane przedsiębiorstwo.

— **Za 10 minut 135 rubli.** Zofja Bratkowska, właścicielka składu wędlin na ul. Szeptyckich 1. 10, wyszła na 10 minut ze sklepu i w tym właśnie czasie skradziono jej z szuflady 135 rubli. Jakaś kobiecina z sąsiedztwa miała wdziedzić dwóch ludzi, kręcących się koło wędliniarni, którzy, chwalili się między sobą, że „poszło im gładko”.

— **Może to pomoże.** Wobec lichwy żywnościowej, uprawianej przez baby wiejskie, milicjanci rozpoczęli aresztować, tych, które zbyt wygórowane ceny biorą za wiktuały. I tak sprowadzono dwie włościanki Katarzynę i Zofję Petryszyn, które za litr mleka żądały 44 hal. Po surowym upomnieniu pozostawiono je na wolnej stopie.

— **Galicjański Akcyjny Bank Kupiecki, Lwów, ul. Kopernika nr. 3** przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący w koronach i rublach i oprocentowuje takowe od dnia złożenia. Lombarduje książeczki wkladkowe i listy zastawne instytucji krajowych. 12556

— **Z Kielc.** Przybywający z Kielc do Warszawy opowiadają, że na drodze do Radomia zniszczono 7 mostów, przez co utrudniono przeprawę przez rzekę. W okolicach zupełnie brak bydła, koni i drobiu. Wszędzie zupełny głód. Samo miasto, Kielce, mało straciło, tylko mieszkańcy głodują, gdyż Niemcy wywieźli wszelkie zapasy.

— **Na poczekaniu ludności w Królestwie** „Dziennik Kijowski” zebrał gotówką 36.886 rb. 67 kop., a w papierach procentowych 50.000 rb.

— **Saksoński następca tronu,** którego ranny w walkach na froncie zachodnim, został przywieziony do Dreżna.

— **Kapłan bohater.** W „Action Francaise” znajdujemy opis bohaterskiej śmierci proboszcza wsi Voivre, w diekanacie Saint-Die, w Wogezach, księdza Lahache. Prusacy, którzy wieś zajęli, kazali proboszczowi, aby wskazał, gdzie się ukrywają żołnierze francuscy lub też, aby przysiągł na ołtarzu, że Francuzów w okolicy niema. Mężny kapłan zgodził się temu odmówił.

— **Wolę śmierć, niż zdradzić** — rzekł Prusakom. W kwadrans później sześćdziesięcioletni proboszcz został za swą odmowę rozstrzelany.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### W LUBELSKIM I CHEŁMSKIM.

Komisja Ancyferowa, której było polecone zbadać rozmiarów klęsk i potrzeby pomocy ludności w Królestwie Polskim, przedstawiła memoriał ministrowi spraw wewnętrznych Maklakowowi o rezultatach wycieczki do Polski. Komisja zwiedziła dotąd siedm powiatów gub. lubelskiej i chełmskiej. Zebrane materiały opracowują się obecnie. Komisja znalazła bardzo wiele wsi zniszczonych. Ogień nieprzyjacielski spalił w lubelskiej gub. 14 wsi i 10 w gub. chełmskiej. Mimo to ludność pozostała na zgłiszczach i nie chce opuszczać swojej ziemi. Pogorzelcy tułają się w pozostałych chatach sąsiadów. Ludność znosi mężnie klęski wojny, zachowuje się poważnie, spokojnie i z godnością. Włościanie żywią się kartoflami, a z dobroczynności w formie punktów żywnościowych korzystają nie chcą, aby ich nie poczytano za żebraków. Żądają tylko pomocy do wznowienia poniszczonych gospodarstw, a więc: udzielenia im kredytu na kupno nasion i dostarczenia zboża — po cenie kosztu. Komisja jest zdania, że organizacji punktów żywnościowych należy zaniechać.

Dalej, zdaniem komisji, należy wynagrodzić ludności za spalone budynki z kapitału wojennego, bo prawo nie przewiduje zwrotu wartości budynków, spalonych wskutek wojny, z kapitałów ubezpieczeniowych. Ludność odczuwa dotkliwy brak żywego inwentarza. Rozmiary tej potrzeby zbadać powinna specjalna komisja. Obywatele polscy organizują Tow. kredytowe ku pomocy ludności.

W kraju są liczne mogiły poległych a ziemia pokryta śladami pobytu ogromnych ilości ludzi i koni. Sprawy czyszczenia i uzdrowienia kraju ma się zająć komisja lekarska. Miasta mniej ucierpiały. Ludność miejska będzie potrzebowała zapomogi i kredytu na wznowienie zburzonych budowli. Ludności miejskiej dzielnie pomagają komitety polskie i żydowskie.

### STOSUNKI HANDLOWE ZE SZWECJĄ.

Kilku kupców warszawskich zwróciło się do wybitnych firm handlowych szwedzkich z propozycjami zawierania stosunków. Otóż okazało się, iż przedstawicielami owych firm szwedzkich na Królestwo i Cesarstwo są kupcy Niemcy zamieszkali... w Berlinie, do tych bowiem na razie skierowano kupców warszawskich. Po przeprowadzeniu korespondencji i wskazaniu, iż zawieranie tranzakcji z kupcami z nad Sprewy jest niemożliwe, Szwedzi zapewne zgodzą się na zawieranie stosunków bezpośrednich.

Incydent powyższy jest ciekawym dowodem rozgałęzienia wpływów gospodarczych niemieckich. Miejmy nadzieję, że obecna wojna niezależnie gospodarczo narody od Niemców.

— **Zwiększenie cła.** Dnia 4 bm. w Piotrogradzie odbyło się pod przewodnictwem ministra handlu Timaszewa posiedzenie komisji specjalnej do spraw handlu rosyjskiego. Rozważany był projekt zwiększenia cła, opracowany przez ministerstwo skarbu. Według owego projektu cła od wszystkich towarów zagranicznych importowanych do Rosji mają być zwiększone o 30 proc., przy czem skasowane zostają wszelkie taryfy konwencyjne, z wyjątkiem taryf, przewidzianych przez umowy z Francją, Włochami i Portugalją. — Zwiększone cła będą pobierane przez komory celne od dn. 1 stycznia 1915 r.

— **Gdzie się pociąga?** „Birż. Wied.” piszą, iż według sprawozdań ministerstwa skarbu w 1908 r. wybito 8 milionów groszy (pół kop.), w 1909 r. — 49 i pół milionów, w 1910 r. — 24 mil., w 1911 r. — 35 milionów, ogólna zaś w ciągu lat 5 wybito 144 i pół milj. groszy. Jednak w obrocie groszy niema prawie wcale, zaś brak tej drobnej monety powoduje przepłacanie przy zakupach u sklepikarzy. Jeżeli, na przykład, funt cukru kosztuje 15 kop., za pół funta potrzeba już płacić 8 kop. Według obliczeń, ludność państwa przepłaca rocznie w ten sposób około 60 milionów rubli — sumę wobec wrażliwej drożyzny bardzo znaczną. Gdzież się podziały wybite grosze?

— **Przekazy pieniężne za granicę.** Zarząd piotrogrodzkiego międzynarodowego banku handlowego wydał rozporządzenie, pozwalające wszystkim swym filijom przyjmowania przekazów pieniężnych na niewielkie sumy, adresowanych do: Francji, Anglii, Włoch, Szwajcarii, Ła., Szwecji, Norwegii i Holandji oraz via Kopenhaga do Niemiec i Austrii, przy czem przekazy do ostatnich dwóch państw mogą być przyjmowane tylko w korespondencji duńskich i szwedzkich.

### MALY FEJLETON.

Zobaczono - Chybaż...

## Zgarniony

Wszedłem do Taya, z prawej strony wsi, przekakując płoty i ogrodzenia!...

Uszu moich dochoodził hałas tak silny, że nie podobna go sobie wyobrazić. Mnóstwo dymu unosiło się ponad dachami, dachówki staczały się i spadały na ulicę, a kule dziesiąwały ściany lub łamały belki wśród pikielnego loskotu.

Równocześnie ze wszystkich stron przez uliczki, z poza płotów i ogrodzeń nadbiegali naci żołnierze odwracając się, aby dawać ognia. Była to zbieranią

z wszystkich pałków, bez czapek, obdarci, okryci krwią, o rozwścieczonych minach i teraz, gdy pomyśle o tem po tylu latach: toż to były dzieci, lat piętnastu, lub dwudziestu, ani jeden nie był pod wąsem; ale Francuz rodzi się odważny! A gdy Prusacy pod wodztwem starych oficerów, krzyczących: „Vorwaerts, vorwaerts!” — nadbiegli, wspinając się niemal na nasze grzbiety, jak stado wilków, byle prędzej naprzód — my, z za węgla stodoły, w dwudziestu, czy trzydziestu, naprzeciw ogrodu z ulami i czerśniami w kwiecie, które dziś stoją mi przed oczyma, dawaliśmy ognia nacierając na tych nieponiów, chcących przedrzeć się przez mur poniżej, do wioski.

Ilu z nich spadło z tego muru na dół, nie wiem, ale nadchodzili coraz to nowi! Setki kul świszczały koło naszych uszu, i rozplaszczały się o kamienie; tynk opadał, słoma zwisała z belek, po lewej duża brama była podziurawiona; a my poza stodołą, nabiłszy znowu broń i chodziliśmy tam i nazad i strzelaliśmy w gestwę ludzką; trwało to akuratnie tyle, co naladowanie i pociągnięcie za cyngiel; a mimo to, już pięć, czy sześć spadło na nas koło szopy; nasza wściekłość jednak nie pozwalała nam zastanawiać się nad tem.

Gdy wracałem po raz dziesiąty na stanowisko, przy zarzucaniu broni na ramię, ta wypadła mi z ręki; pochyliłem się, aby podnieść ją, i sam upadłem; uczułem kulę w lewym ramieniu. Krew rozlewała się po moich piersiach jak gorąca woda, usiłowałem podnieść się, ale mogłem jedynie usiąść, opierając się o mur. Teraz już krew splywała aż na uda.

Przyszło mi na myśl wśród dreszczów, że umrę tu na tem miejscu. Towarzysze moi strzelali ponad moją głowę, a Prusacy odpowiadali ciągle.

Na myśl, że druga kula może mnie dobić, chwyciłem się kurczowo prawą ręką za krawędź muru, aby stąd uciec, i wpadłem w rowek, odprowadzający wodę z ogrodu.

Lewe ramię ciążyło mi jak ołów, w głowie kręciło mi się, słyszałem jeszcze strzelanie, ale już jak przez sen. Gdy otworzyłem oczy, już nadchodziła noc, a Prusacy biegli wzdłuż małej ulicy. Po chwili cała wieś była ich pełna.

Przeł. C. K.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2.50). Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek - służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osob. nadzysłałców pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (savire), że nadawcy ogłoszeń są zaręczają odesłaniem Admistracji Prestrzadzemu orzed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów. Polecanych listów y ofertami nie otrzymujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, odeszłałcomy zeznał, nie umieszczaemy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje języka francuskiego, konwersacja, literatura, studja w Paryżu. Warunki skromne. Marka 6, parter na prawo. a12583

Język rosyjskiego teoretyznie, praktycznie udziela nauczycielka z Rosji. Murarska 51, I piętro, mieszkania 5, (oficyna). Od 3-5. a12536

### POSADY POSZUKIWANE.

Agronom, kawaler, lat 32, ze szkoła rolniczą i 12 letnią praktyką gosp. obejmie zaraz zarząd majątku. Zgłoszenia: Osмоłski, Zielona 36, I piętro. b12577

### MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokój wspólny sioneczny z łazienką, opalem, obsługą i całym utrzymaniem dla pań za 70 kor. do wynajęcia. Ul. Wronowskich 12, parter na prawo. Oglądać można od 4. 12 do 4. 30. e12524

Pokoik umeblowany z pościelą, piecykiem do gotowania, sionką i przynależnościami dla inteligentnej osoby do wynajęcia. — Kostjum zimowy aksamitny ciemny sprzedam Klonowicza 8 od 3-5 godz., dzwonić. e12553

Kawalerskie pokoje z meblami lub bez do wynajęcia. Mikołaja 23. 12570

### ARTYKUŁY SPOŻYWCZIE.

Kartofle, siano, koniczyne sprzedaje loco Lwów, Błociki, Kawiarnia Wiedeńska. k12582

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Torf, tani praktyczny opał sprzedaje Kochanowski-go 62. 12555

Drzewo bukowe w sągach zamawiać można II-1 Kącik I II sch. drzwi 15. 12580

Drzewo opałowe (twarde) po 2 K. 50 h. (z dostawą 2 K. 60 h.) i sagi po 86 K. sprzedaje skład ul. Sobieszczyzna 12 (tramwai UL). 12581

Kupię kilka aparatów fotograficznych (nowszych) 4 1/2 x 6 i 10 x 15. Kupię także nie rozpoczęte paczki papierów i płyt. Bujak, Kopernika 14. 12586

### ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Proszę darować lub sprzedać obuwie, rękawiczki. Zgłoszenia „Inteligentny” Administracja Słowa. s12588

### PAROWA FABRYKA STOLARSKA

## Bracia Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27. Telefon nr. 7. Wykonują wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje materiały do obróbki na maszynach, ma na składzie gotowe roboty stolarskie, drzwi, opaski, okładziny szpalet podłogi itp., ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych, w różnej grubości, we własnym tartaku